

Jakub Hermanowicz, *Kampanie wojny siedmioletniej na ziemiach polskich*, Brzezia Łąka 2019, Wydawnictwo Poligraf, ss. 216

Książka Jakuba Hermanowicza zgodnie ze swoim tytułem dotyczy starć zbrojnych w okresie siedmioletnich zmagania mocarstw europejskich w latach 1756–1763. Stawiając przed sobą zadanie całościowego ujęcia tak zdefiniowanego tematu, Autor miałby szanse uzupełnić niebagatelną lukę w rodzimej historiografii. Jednak rodzącym wątpliwości pytaniem, które zapewne zada sobie czytelnik rozpoczynając lekturę, jest: co kryje się pod tytułowym pojęciem „ziemie polskie”. Jest to wprawdzie termin powszechnie występujący w historiografii, ale używany na ogół w opisie XIX w. Niestety „Uwagi wstępne” nie przynoszą odpowiedzi na to pytanie, a poruszają jedynie problemy związane z nazwami miejscowości, miarami odległości, rzeczywistą liczebnością wojsk i tym podobnymi zagadnieniami wyłącznie technicznej natury. Niemal bez słowa o sprawach ogólnych. Dopiero lektura całości książki pokazuje, że Autor obszar geograficzny objęty zainteresowaniem rozumie jako Polskę w granicach pojałtańskich. Łatwo się domyślić, do jakich ahistoryzmów może to prowadzić. Tytułem przykładu podajmy, że bitwa pod Gross-Jägersdorf została ledwie wspomniana tylko dlatego, że dwa wieki później zbrodniarz wszechczasów przyłożył liniijkę na mapie 30 km dalej na południe.

Hermanowicz nie podjął próby przedstawienia wyjściowego potencjału militarnego, gospodarczego i demograficznego państw biorących udział w konflikcie, nie dowiadujemy się także o podstawowych celach politycznych przyświecających wojującym dworom. Z uwagi na nader skromny aparat naukowy (niewielka

bibliografia) można przypuszczać, że Autor pragnął dotrzeć do szerszego grona odbiorców z oczywistych powodów polskojęzycznych. Dziwi zatem, dlaczego niemal nie wspomniał o Rzeczypospolitej. Tym bardziej że pozbawione realnej siły wojsko polskie doczekało się niedawno obszernej monografii¹. Dodajmy przy okazji, że nawet dwór petersburski, żywotnie zainteresowany trwaniem szlacheckiej republiki w militarnej niemocy, tuż przed wybuchem wojny siedmioletniej, zbierając od swoich dyplomatów informacje o potencjale państw, w których byli akredytowani, nie zaniedbał spytać się o stan wojsk koronnych i litewskich². A dyplomaci do zadania podeszli poważnie. Heinrich Gross odpowiedział, że po ostatnich redukcjach wojsko saskie liczyło ok. 18 tys. żołnierzy, z których 4 tys. przebywało w Polsce. W sprawie wojsk Rzeczypospolitej dyplomata przypomniał komput przewidziany konstytucją 1717 r., zapewniając mocodawców, że żołnierzy jest w rzeczywistości ok. 12 tys., a wynagrodzenie pozostałych jest rozkradane przez hetmanów i innych dowódców. Rzyszczewski poświęcił zagadnieniu dość obszerną relację, w której uwypuklił złodziejstwo grosza publicznego (przez podskarbich), komput znacznie mniejszy niż przewidywała konstytucja 1717 r., wreszcie iluzoryczność trybunału skarbowego w Radomiu. Donosił także, że często wojsko gwałci dobra szlacheckie, o co na sejmach jest dużo hałasu. Województwa ukraińskie w ogóle nie płacą na wojsko, chociaż są najbogatszymi prowincjami³. Nic nie stało na przeszkodzie, aby w recenzowanej pracy poświęcić temu zagadnieniu choćby jeden akapit.

W pracy Hermanowicza rozważania krytyczne zostały zredukowane do minimum. Autor szczerze (co należy docenić) wyznaje: „Starałem się możliwie wiernie oddawać opisy poszczególnych wydarzeń, nie interpretując, nie uogólniając i nie dodając niczego od siebie” (s. 7). Bibliografia liczy zaledwie 32 pozycje, z czego 28 to niemieckie publikacje, które wyszły spod prasy drukarskiej do 1914 r. Nawet na tak zawężonym obszarze historiografii dostrzegamy wyraźne luki⁴. Nie sposób zrozumieć, dlaczego Autor niemal zupełnie (wymienia jedną pozycję) pominął dorobek rodzimej historiografii⁵.

¹ T. Ciesielski, *Armia Koronna w czasach Augusta III*, Warszawa 2009.

² Elżbieta do H. Grossa, Petersburg, 27 IV / 8 V 1756 (reskrypt nr 23), Archiw Wnieszniej Politiki Rossijskoj Imperii, Moskwa (dalej: AWPRI), f. 79/1, d. 1756/5, k. 115–115v.; „[Ukaz nr] 19 [z dnia] 27 [IV / 8 V 1756] Циркулярной в причине наведения сколько в Королевстве Польском и в Княжестве Литовском каких войск ныне действительно состоит и сколько ж в год доходов сбирается”, spis treści ukazów dla Jana Rzyszczewskiego, AWPRI, f. 79/1, d. 1756/7, k. 2–9v.

³ H. Gross do Elżbiety, Drezno, 20/31 V 1756 (rel. nr 49), AWPRI, f. 79/1, 1756/6a, k. 256–257v.; J. Rzyszczewski do Elżbiety, Warszawa, 27 V / 7 VI 1756 (rel. nr 38), AWPRI, f. 79/1, d. 1756/8b/III, k. 643–644v., tłumaczenie tegoż na rosyjski k. 645–648v. Por. W. Konopczyński, *Polska w dobie wojny siedmioletniej*, cz. 1: 1755–1758, Kraków–Warszawa 1909, s. 39–42, 334–337.

⁴ *Briefe preussischer Soldaten aus den Feldzügen 1756 und 1757 und über die Schlachten bei Lobositz und Prag*, Berlin 1901. Warto zwrócić uwagę, że za skromną wzmianką w bibliografii: „*Die Kriege Friedrichs des Großen*, Berlin 1902”, kryje się monumentalne

Zawężenie kwerendy powinno być wyjaśnione, przecież nauka rosyjska też nie przemilczała tematu⁶. Warto także wspomnieć w tym miejscu pracę, która ukazała się równoległe z recenzowaną książką (oczywiście nie sposób winić Autora za jej pominięcie). Rosyjski historyk odnalazł w berlińskim Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz około setki listów (w tym głównie rosyjskich oficerów), które zostały przechwycone na terenie Polski przez Prusaków po bitwie pod Sarbinowem. Ich tłumaczeniem zajął się nie byle kto, bowiem sam Leonhard Euler. „Przetłumaczone materiały zostały w pierwszej kolejności wykorzystane w celach taktycznych: jesienią 1758 r. dla Prusaków było ważne, aby odgadnąć, czy armia rosyjska zamierza jeszcze w tym samym roku sforsować Odrę, przemieszczać się na zachód lub południe w celu połączenia z Austriakami bądź Szwedami, czy też — co rzeczywiście się stało — aktywna faza kampanii została zakończona, a «Moskowici» odejdą na kwatery zimowe za Wisłę”. Dodatkową korzyść z przejętych pism uzyskali Prusacy w wojnie propagandowej. Stawką było przekonanie Europy, kto okazał się zwycięzcą na polach Sarbinowa. W publikacji znalazły się także fragmenty prywatnej korespondencji Antoniego Sułkowskiego (wpadł wtedy w pruską niewolę), jednak „tylko w tej części, która odsłania realia życia w pochodach armii rosyjskiej podczas kampanii 1758 r.” To ostatnie zastrzeżenie było podyktowane ogólnym podejściem badacza: „W naszym przypadku osobisty charakter tekstów od razu ukierunkowuje na antropologię historyczną — dzieje ludzi”⁷.

dział, wymieńmy tomy (obszerne i wyposażone we wspaniałe mapy) części 3, która poświęcona została wojnie siedmioletniej: *Die Kriege Friedrichs des Großen*, wyd. Großer Generalstab — Kriegsgeschichtliche Abteilung, cz. 3: *Der Siebenjährige Krieg 1756–1763*, t. 1: *Pirna und Lobositz*, t. 2: *Prag*, t. 3: *Kolin*, t. 4: *Gross-Jägersdorf und Breslau*, t. 5: *Hastenbeck und Rossbach*, t. 6: *Leuthen*, t. 7: *Olmütz und Crefeld*, t. 8: *Zorndorf und Hochkirch*, t. 9: *Bergen*, t. 10: *Kunersdorf*, t. 11: *Minden und Maxen*, t. 12: *Landeshut und Liegnitz*, t. 13: *Torgau*. *Die Ereignisse von der Schlacht bei Liegnitz bis zu den Vortagen der Schlacht von Torgau*, Berlin 1901–1914.

⁵ M.G. Przeździecki, *Kunersdorf 1759*, Warszawa 1997; R. Kisiel, *Praga 1757*, Warszawa 2003; M. Wrzosek, *Kampania 1757 roku w Prusach Wschodnich*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 5, 1960, s. 96–164; J.P. Majchrzak, *Wojna siedmioletnia 1756–1763 z zapisie rękopiśmiennej kroniki miasta Zielona Góra z lat 1655–1801 z opisem bitwy pod Kijami 23 lipca 1759 roku*, „Rocznik Lubuski” 16, 1991, s. 233–243; G. Podruczny, J. Wrzosek, *Artillery Projectiles from the Two Battles of Zorndorf/Sarbinowo (1758) and Kunersdorf/Kunowice (1759)*, „Fasciculi Archaeologiae Historicae” 25, 2012, s. 77–85.

⁶ Д.Ф. Масловский, *Русская армия в Семилетнюю войну*, т. 1: *Поход Апраксина в Восточную Пруссию (1756–1757)*, т. 2: *Поход графа Фермора в Восточные области Пруссии (1757–1759 гг.)*, т. 3: *Походы в Пруссию графа П. С. Салтыкова 1-го и А. Б. Бутурлина. Берлинская операция графа Захара Чернышева. Осада Кольберга графом Румянцевым (1759–1762 гг.)*, Москва 1886, 1888, 1891; Н.М. Коробков, *Семилетняя война (Действия России 1756–1762 гг.)*, Москва 1940; idem, *Русский флот в Семилетней войне*, Москва 1946; *Семилетняя война. Материалы о действиях русской Армии и Флота в 1756–1762 гг.* wstęp i red. Н.М. Коробков, Москва 1948.

⁷ Д. Сдвижков, *Письма с Прусской войны. Люди Российской-императорской армии в 1758 году*, Москва 2019, cytaty ze s. 11, 15, 16.

Zauważmy także, że kąśliwa uwaga Władysława Konopczyńskiego w recenzji pracy Richarda Waddingtona⁸: „Te wszystkie instrukcje i ordynanse, plany, raporty [– –]; te szyki bojowe [– –]; daty za datami, fakciki za fakcikami [– –]; miasta, wioski, rzeki, góry, feldmarszałki, generały, ambasadorzy, ministrowie – jakże to wszystko nuży czytelnika”⁹, powinna być dla Hermanowicza raczej zachętą, z uwagi na sposób ujęcia tematu.

Pewną sugestią, w jaki sposób należy korzystać z *Kampanii wojny siedmioletniej*, może być jedynie struktura pracy. Poza wspomnianymi „Uwagami wstępnymi”, układ rozdziałów jest ściśle chronologiczny: „Rok 1756”, „Rok 1757”, „Kampania 1758”, „Kampania 1759”, „Rok 1760”, „Rok 1761”, „Kampania 1762”. Natomiast podrozdziały na ogół dotyczą konkretnych starć np.: „Potyczka pod Kamienną Górą”, „Bitwa pod Wrocławiem”, „Bitwa pod Sarbinowem”, „Kunersdorf”, „Zdobycie Kłodzka”, „Oblężenie Świdnicy”, „Potyczka pod Dzierżonowem”, lub nieco dłuższych czasowo ruchów militarnych na określonym teatrze działań wojennych np.: „Wojna przenosi się na Śląsk”, „W drodze pod Kije”, „Nad Odrą bez zmian”.

Struktura ta sprawia, że książka Hermanowicza staje się *sui generis* leksykonem. Jeżeli potrzebujemy szybko pozyskać wiedzę np. o oblężeniu i szturmie Świdnicy przez wojska austriackie i rosyjskie w 1761 r., otwieramy odpowiedni podrozdział i po kilkuminutowej lekturze zdobywamy podstawowe wiadomości (s. 189–194). Po ogólnym opisie manewrów wojsk poprzedzających tytułowe wydarzenie i naszkicowaniu planów austriackich, Autor przechodzi do odtwarzania rozpoczętego 30 września oblężenia, podając dokładne dane na temat twierdzy i garnizonu. Następnie opisany został szczegółowo szturm zakończony zwycięstwem atakujących, do którego doszło 1 października. W wielu miejscach otrzymujemy bardzo szczegółowe dane, jak np. „Podczas szturmów korpus [gen. Gideona Ernsta von] Laudona stracił 282 zabitych, w tym 12 oficerów oraz aż 1036 rannych, w tym 51 oficerów” (s. 194).

Ustalenia Autora mają niemal wyłącznie charakter faktograficzny. Dlatego wydaje się uzasadnione, aby zrezygnować z zalecanego w recenzjach „Kwartalnika Historycznego” omówienia całości publikacji rozdział po rozdziale.

Wspomniane walory leksykonu obniża jednak fakt, że po każdym „haśle” nie ma zbiorczej („PSB-owskiej”) bibliografii, dzięki której praca ułatwiałaby sprawniejsze poruszanie się po literaturze przedmiotu (zadanie dobrego kompendium). Ponadto Autor decyduje się czasami na zabiegi wręcz literackie. *Exempli gratia*: opisując bitwę pod Kamienną Górą 23 czerwca 1760 r. („Pruskie Termopile”), notuje: „Gdy pułkownik austriacki z typową dla epoki galanterią

⁸ R. Waddington, *La guerre de sept ans. Histoire diplomatique et militaire*, t. 1–5, Paris [1899–1914].

⁹ W. Konopczyński [rec.], R. Waddington, *La guerre de sept ans*, t. 1–4, KH 24, 1910, s. 302. Warto jeszcze zwrócić uwagę na wytknięte przez Konopczyńskiego zupełne ignorowanie istnienia Rzeczypospolitej. Szkoda, że podobny zarzut czynić trzeba także polskiemu historykowi.

chciał użyczyć mu własnego wierzchowca, [Heinrich August de la Motte] Fouqué z jeszcze większą galanterią odmówił, tłumacząc, że nie chciałby poplamić krwią pięknego siodła. «Krew bohatera przyda mu wartości i będzie ozdobą» – usłyszał w odpowiedzi. Wojna wojną, ale dobre maniery to podstawa” (s. 141). Dość liczne przykłady takiego stylu „gryzą się” z ciągłym wchodzeniem w nawet najdrobniejsze szczegóły, które, co zrozumiałe, nie ułatwiają lektury. Trzeba także zwrócić uwagę na zupełny brak map, docenić za to należy ogólnie bardzo dobrą szatę typograficzną publikacji. Wreszcie na koniec można zauważyć, że bardzo poważnym mankamentem, zwłaszcza gdy podkreślamy informacyjne zalety pracy, jest brak indeksów.

Tomasz Szwaciński
(Warszawa)